

Fascynująca prostota chrześcijaństwa

Dzisiejsza Ewangelia przedstawia nam **chrzest Pana Jezusa**.

Jest to okazja, aby postarać się na nowo zrozumieć znaczenie, wartość i cel naszego chrztu.

Jezus udaje się jak jeden z wielu do Jordanu, aby przyjąć chrzest z rąk Jana Chrzciciela.

Jan chrzcił wodą. Woda byłaby symbolem oczyszczenia, którego Jezus akurat nie potrzebował. Jednak Jezus udaje się do Jana, bo chce podkreślić, że jest jednym z nas, że uczestniczy w pełni w naszym człowieczeństwie.

Bóg nie tylko stał się człowiekiem, ale zanurzył się w wodzie razem z każdym grzesznym, tonącym człowiekiem, razem z każdym z nas, aby nas uratować.

Chrzest Pana Jezusa w Jordanie ma jeszcze inną wymowę: „Kto się unieżyła będzie wywyższony”. To Boże prawo, realizuje się w Nim i w Janie Chrzcicielu podczas tego chrztu.

Jezus się unieżyła dla nas, a Ojciec Go wywyższa.

Niebo się otwiera i pojawia się Duch Święty, zstępuje na Jezusa w postaci gołębicy. Chrzest w wodzie przemienia się w chrzest w Duchu Świętym. Z Nieba odezwą się głos: „Ty jesteś mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie”. Chrzest stał się dla samego Jezusa potwierdzeniem Jego Boskości.

Jan Chrzciciel, tak się unieżył i kiedy lud myślał, że on jest Mesjaszem, powiedział: „Idźcie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby się schylić i rozwinąć rzemyk u Jego sandałów. Ja chrzcil was wodą, On zaś chrzcił was będzie Duchem Świętym”.

Za taką pokorą Jan też otrzymał nagrodę. Przy chrzcie Jezusa też zobaczył Niebo otwarte i Ducha Świętego zstępującego w postaci gołębicy na Jezusa. W ten sposób stał się pierwszym świadkiem Jego Boskości.

Jan chrzcił wodą. Chrzest Janowy to chrzest oczyszczenia.

Jezus, natomiast został ochrzczony Duchem Świętym.

Teraz ten sam chrzest otrzymuje każdy z nas.

Kiedy spoczywaliśmy jeszcze w ramionach rodziców, zostaliśmy ochrzczeni nie tylko wodą, lecz Duchem Świętym.

Oczyszczeni od grzechu pierwotnego, zostaliśmy włączeni w Chrystusa jako członki Jego ciała, którym jest Kościół.

Od tego czasu, każdy z nas jest nie tylko zwykłym człowiekiem, lecz chrześcijaninem.

Chrześcijanin to szlachetne imię, a szlachetność zobowiązuje. Nie wolno nosić imienia chrześcijanina jako etykiety.

Nasz chrzest kosztował Jezusa bardzo dużo.

Aby podarować nam Ducha Świętego, Jezus musiał oddać Ducha. Stało się to na krzyżu w chwili, kiedy wołał: „Boże mój, Boże mój, czemu mnie opuścić?”. Wtedy Jezus stracił poczucie obecności Ducha Świętego, Tego, który przyszedł z Ojcem

Również w tym tragicznym momencie, w którym czuł się bez Boga, Jezus zachował się jednak jak Bóg. Kochał dalej Ojca, oddając się w Jego ręce: „Ojcze, w Twoje ręce oddaję Ducha mego”.

Przez swój bohaterski męstwo, Jezus podarował nam wszystkim Ducha Świętego i uzdolnił nas by być tym Duchem, Duchem jedności w miłości do Boga, do ludzi i do siebie nawzajem.

Wydaje się to takie trudne, a jest takie proste.

Wystarczy uczynić pierwszy krok teraz, nie potem i zacząć szybko na nowo, kiedy się nie uda.

Trzy lata po moim zawale i operacji baidpasów, byłem na urlopie ze współpracownikami w Tatrach słowackich. Została zaplanowana wycieczka na Rysy. Powiedziałem im, że będę szedł z nimi póki dam radę, a potem poczekam na ich powrót. Jeden z nich zdecydował się iść moim tempem. Od czasu do czasu patrzyłem w kierunku szczytu i myślałem: „Nigdy tam nie dojdę, ale kilka kroków jeszcze mogę iść”. W ten sposób, powoli, ku swemu zdumieniu, dotarłem aż na szczyt.

Jest to tajemnica życia chwili obecnej. Ona sprawdza się w codziennym życiu jak i w drodze na Rysy. Nie mamy się by dokonywać wielkich rzeczy, ale damy radę zrobić to, co jest teraz.

Przy tym nie jesteśmy sami. Możemy być razem.

Bóg Ojciec przecież widzi nas razem, jako rodzinę swoich dzieci.

Dlatego Jezus nauczył nas modlić się nie „Ojcze mój, lecz Ojcze nasz”.

Starajmy się iść przez życie razem, z pomocą Ducha Świętego, którego otrzymaliśmy na chrzcie.

Wtedy nasza radość pokaże światu jak pięknie jest być chrześcijaninem.

Ks. Roberto